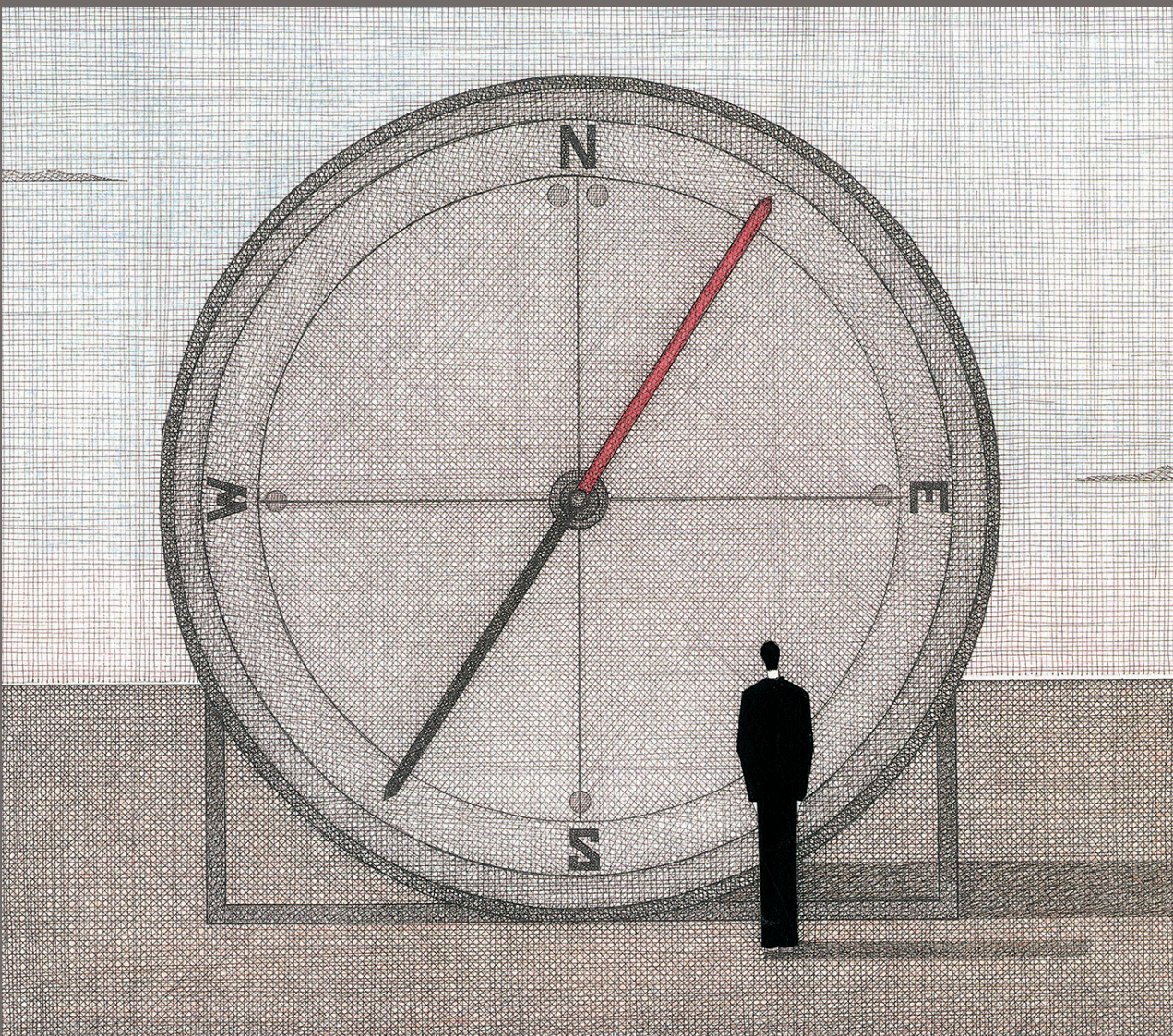


Międzynarodowe studia polityczne i kulturowe wobec wyzwań współczesności

pod redakcją Tomasza Domańskiego



dr hab. Marek Olędzki, prof. nadzw. UŁ

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej

Zakład Metodologii Nauk o Polityce

(zatrudniony w latach 1999–2015)

Markomanowie i Kwadowie w systemie „państw” klientelnych Imperium Romanum

Pax Romana uważany za fenomen w dziejach Europy i Śródziemnomorza, był — podobnie jak dzisiejszy, globalny pax Americana — dalece niepełny, a w skrajnie krytycznej ocenie jedynie nominalny. W przypadku cesarstwa rzymskiego naruszały go najczęściej najazdy tzw. plemion barbarzyńskich (*barbarii*) motywowanych zazwyczaj chęcią rabunku, a także, i to w nie mniejszym stopniu, wojny domowe inspirowane wyborem kolejnego władcy i równie często mającymi miejsce uzurpacjami. Przyczyny ostatnio wymienione wynikały bezpośrednio z faktu niedostatecznie uregulowanego następstwa tronu, co przekładało się najczęściej na brak pełnej legitymizacji władzy¹. Natomiast przyczyny sygnalizowane jako pierwsze, czyli najazdy barbarzyńców miały, jak powiedziano, inne podłoże etiologiczne. Poza wspomnianą chęcią rabunku w grę wchodziła imigracja na tereny Cesarstwa, oczywiście na wynegocjonowanych jak najlepszych warunkach.

Obraz, jaki wylania się ze źródeł współczesnych omawianym wydarzeniom, tworzy wrażenie nadzwyczajnej agresywności i dzikości plemion barbarzyńskich. Jest on do pewnego stopnia pozorny, będąc implikacją określo-

¹ W związku z tym, że podstawy prawne władzy uzyskiwanej przez cesarzy były słabo ugruntowane, to zabiegali oni zazwyczaj o zdobycie miru i pozyskanie charyzmy u poddanych. Temu zaś celowi służyły rozliczne czynności propagandowe i populistyczne, przy czym najważniejsze było wykazanie się sukcesami wojennymi.

nego stopnia rozwoju tychże społeczeństw, czyli w tym przypadku pochodną ich ustroju plemiennego. Charakteryzował go stosunkowo słaby związek plemienia z posiadanym terytorium, a zatem szczególna jego mobilność i skłonność do konfrontacji. Tak czy inaczej państwo rzymskie musiało sobie poradzić z problemem, jakim był fakt częstego naruszania jego granic, co posiadało nie tylko reperkusje natury militarnej, społecznej, ekonomicznej itp., ale przede wszystkim godziło w jego autorytet. Jedną z prób rozwiązania tego problemu stanowiło zastosowanie systemu „państw” klientelnych², charakterystycznego dla okresu pryncypatu³. Przy czym w założeniu nie miał się on ograniczać jedynie do funkcji defensywnej, natomiast przede wszystkim powinien służyć rozrastaniu się państwa rzymskiego. Początkowy etap tego planu stanowić winna funkcja kontrolna i stworzenie więzi gospodarczych z państwem — klientem, dalsze jego etapy inkorporacja połączona z romanizacją. Pozytywne przykłady realizacji takiego scenariusza już się odbyły. Można tu np. wskazać na Kapadocję i Galację⁴. Nie powiodło się to natomiast w stosunku do obszarów zarenskich i zadunajskich, głównie zamieszkiwanych przez Germanów. W ich przypadku porzeczono więc z konieczności na zbudowaniu systemu zapewniającego ochronę granicom i prowincjom, czyli na funkcji mającej gwarantować bezpieczeństwo. Za twórcę samego systemu uważa się Antoniusza⁵, ale rozbudował go i upowszechnił Oktawian August, właściwy twórca pryncypatu. Tak jak w wielu innych kwestiach posłużył się on wypraktykowanym już wcześniej wzorcem wpisanym w rzymski model społeczny, mianowicie powszechnie występującym zjawiskiem patronatu. Od najdawniejszych czasów określał on relacje między zamożnymi przywódcami rodów patrycjuszowskich, zwanymi *patroni*, a uzależnionymi od nich wyzwolencami i spauperyzowanymi plebejuszami — *clientes*. Był to system o podwójnym znaczeniu, z jednej strony oparty na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni, z drugiej na posłuszeństwie i uległości *clientes* wobec *patroni*. Gdybyśmy chcieli przedstawić go według schematu, to prezentowałby się on w sposób następujący: **patronus** ↔ **fides/amicitia** ↔ **cliens** oraz **cliens** → **obsequium** → **patronus**. Zatem jego fundamenty wspierały się na zaufaniu, przyjaźni i posłuszeństwie klientów, którzy w zamian otrzymywali

² Określenie „państwo” biorę w cudzysłów, ponieważ był to twór plemienny, pod wieloma względami niestabilny i nietrwały, natomiast stanowiący swego rodzaju namiastkę państwa, czy też coś w rodzaju jego zaczynu. W moim bowiem rozumieniu trójelementowa definicja państwa według Georga Jellinka: 1) terytorium, 2) zamieszkująca je ludność, 3) suwerenna władza, jest zbyt ogólna i niewystarczająca. Sądzę, że warunkiem *sine qua non* istnienia państwa jest osiągnięcie przez społeczeństwo poziomu cywilizacji z większością konstytuujących ją atrybutów. Por. G. Jellinek, *Algemeine Staatslehre*, Berlin 1900; Rozważania na temat cywilizacji patrz: A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1998, *passim*, tam też odnośna literatura.

³ Na temat problematyki „państw” klientelnych patrz: J. Klose, Roms Klientel — *Randstaaten am Rhein und Donau*, Breslau 1934; D.C. Braund, *Rome and the Friendly Kings: The Character of the Client Kingship*, London 1984; L.F. Pitts, *Relations between Rome and the German „Kings” on the Middle Danube in the First to Fourth Centuries A.D.*, „Journal of Roman Studies”, 79, s. 45–58; M.T. Schmitt, *Die römische Aussenpolitik des 2. Jahrhunderts n.Chr. Friedenssicherung oder Expansion?*, Stuttgart 1997.

⁴ Z tą uwagą, że nastąpiła w tym przypadku romanizacja przez hellenizację.

⁵ M. Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1974, s. 229.

zapewnienie bezpieczeństwa, a zwłaszcza pomoc materialną. W konsekwencji ów model upolityczniono i przeniesiono do sfery stosunków międzynarodowych. Według J. Klosego system „państw” klientelnych posiadał przede wszystkim znaczenie militarno-polityczne⁶. I rzeczywiście źródła dostarczają na to licznych dowodów; np. markomański król Ballomarius, znany z okresu *bellum suspensum* poprzedzającego wybuch wojen markomańskich, dokładał wszelkich starań, żeby do wymienionych wojen nie doszło. A to, że do nich doszło, nie zależało już od niego. Są też znane przypadki uczestniczenia władców klientelnych w konfliktach domowych Cesarstwa, np. tacy cesarze, jak Wespazjan czy Septymiusz Sewer w dużym stopniu zawdzięczali swoje wyniesienie na tron pomocy królów (*reges*) markomańskich lub kwadzkich. To rzecz jasna z punktu widzenia interesów państwa rzymskiego stanowiło wartość dyskusyjną. Rzym zawierał z „państwem” klientelnym *foedus iniquum*, przymierze z uznaniem swojej zwierzchności, przez co mógł domagać się pomocy wojskowej (*auxilium*), kiedy występowała taka potrzeba. W zamian władcy klienteli otrzymywali gratyfikacje pieniężne — *stipendia* oraz razem ze swoimi ludźmi korzystali z *ius commercii*, tj. swobody handlu posiadającego rzymską ochronę prawną. Co więcej, niektórych z owych *reges* (a być może wszystkich), obdarzano obywatelstwem rzymskim uzyskiwanym zwykle poprzez cesarską adopcję. Najlepszy tego przykład stanowi postać króla Aistomoda o pełnym imieniu Septimius Aistomodius⁷, którego *gentilicium* „Septimius” zdradza fakt, że przysposobił go Septymiusz Sewer. Poza tym jeszcze jeden rys polityki rzymskiej warto w tym miejscu przywołać. Mianowicie to, że Rzymianie bardzo rzadko wkraczali w spory i waśnie rozgrywane się wewnątrz „państw” klientelnych. Przywódców przegranych i odsuniętych od władzy z reguły nie wspierali orężnie, natomiast bez przeszkód oferowano im azyl na rzymskiej ziemi. Spotkało to np. Marboda, Kataldę, Wanniusza i wspomnianego już Aistomoda.

Tyle tytułem wstępu, niżej postaram się przedstawić pokrótce ponad dwustuletnią historię klientelizmu u Markomanów i Kwadów, dwóch tzw. bliźniaczych plemion swebskich. Rozpocząć należy od ich przybycia na tereny czeskie, morawskie i słowackie (częściowo też austriackie), to jest tam, gdzie ich dzieje miały się toczyć przez ponad cztery wieki⁸. Skąd przybyły oba wymienione plemiona, jest kwestią polemiczną. Dawniejsi autorzy byli

⁶ J. Klose, *op. cit.*, s. 3.

⁷ A. Betz, *Septimius Aistomodius Rex Germanorum*, „Archeol. Vestnik 19”, (1968), s. 13–17.

⁸ Dane archeologii wskazują, że osadnictwo markomańsko-kwadzkie opanowało Kotlinę Czeską, południowe Morawy, południowo-zachodnią Słowację i część północną (zadunajską) dzisiejszej Austrii. Uważa się, że granica między Markomanami a Kwadami przebiegała na rzece Morawie lub co bardziej prawdopodobne na paśmie Małych Karpat. Rzecz jasna jest ona nieostra i w dużym stopniu umowna, np. w kulturze materialnej obu plemion nie widać żadnych uchwytnych różnic. Ogólne zaś ich położenie wynika dość jasno z posiadanego sąsiedztwa, zarówno z Rzymem, jak również z innymi ludami barbarzyńskimi, m.in.: Hermundurami (od zachodu), Lugiami i Kotynami (od północy) czy Sarmatami — Jazygami (od wschodu). Powyższe względy oraz to, że oba plemiona na arenie politycznej występowały zwykle razem, a ponadto niejednokrotnie rządzone były przez jednego i tego samego władcę, uprawniają łącznie do stosowania terminu „plemiona bliźniacze”.

przekonani, że znad Menu⁹, podczas gdy dziś brane są pod uwagę terytoria środkowo- i dolnołabskie¹⁰. Dla potrzeb tej pracy nie jest to jednak istotne, ważne jest natomiast to, że oba plemiona sprowadził Marbod, którego sylwetka ze wszystkich królów swebskich jest najlepiej zarysowana przez historiografię. Miało to zapewne miejsce wkrótce po roku 8 p.n.e., tj. wtedy kiedy po zwycięskiej kampanii germańskiej Tyberiusz zawarł pokój ze Swebami i w imieniu cesarza wykreował Marboda na ich władcę¹¹. W młodości Marbod przebywał jako zakładnik w Rzymie, gdzie zdobył gruntowne wykształcenie oraz zaskarbił sobie łaski i protekcję samego Augusta¹². Jest więc dość oczywiste, że planowano uczynić z niego posłusznego Cesarstwu klientelnego władcę. Wkrótce okazało się jednak, że porzucił swoich protektorów i rozpoczął budowę niezależnego i silnego państwa. W dziele tym oparł się na wzorcach rzymskich, które umiejętnie i twórczo wykorzystał¹³. Postępując w ten sposób, stworzył potężną i dobrze wyszkoloną armię (ponoć siedemdziesięcioczwartotysięczną), dzięki której narzucił swoją władzę okolicznym ludom, między innymi Semnonom, Longobardom i zamieszkującym dzisiejszą Polskę Lugiom¹⁴. Demonstrowana niezależność od Imperium oraz fakt przyjmowania na terytorium markomańsko-kwadzkie różnego rodzaju zbiegów i renegatów spowodowało rzymską reakcję i podjęcie przez Rzym odwetowej akcji militarnej przeciwko Marbodowi¹⁵. W roku 6 n.e. wyruszają przeciw niemu dwie armie w ogólnej sile dwunastu legionów (jedna od południa, druga od zachodu) mające za zadanie oskrzydlenie marbodowego refugium, jakie stanowiła Kotlina Czeska. Wtedy jednak Fortuna uśmiechnęła się do germańskiego władcy lub też zaowocowały jego zabiegi dyplomatyczne, na rzymskim bowiem zapleczu, w Pannonii i Dalmacji wybuchło trudne do ujarznienia powstanie ludowe pod przywództwem Pinesa i Batona¹⁶. Działania przeciw powstańcom trwały przez całe trzy lata i w zupełności pochłonęły uwagę Rzymian. A kiedy wreszcie powstanie stłumiono (rok 9 n.e.) przyszła z kolei wiadomość o klęsce Warusa w Lesie Teutoburskim i utrata przezeń trzech rzymskich legionów¹⁷. Okoliczności te sprawiły łącznie, że zawarto z Marbodem *foedus pacis* i pozostawiono go w spokoju. Co ciekawe, był to jednocześnie moment wyznaczający początek końca tego władcy i jego efemerycznego „imperium”. Od tego bowiem czasu autorytet Marboda w świecie germańskim stopniowo

⁹ J. Klose, *op. cit.*, s. 67; P. Kehne, *Marcomannis*, [w:] „Reallexikon der Germanisch Altertumskunde 19”, Berlin 2001, s. 321–324.

¹⁰ V. Salač, *2000 Jahre seit dem römischen Feldzug gegen Marbod und methodische Probleme der Erforschung der teren römischen Kaiserzeit in Böhmen Und Mitteleuropa*, [w:] *Mitteleuropa zur Zeit Marbods*, Praha–Bonn 2009, s. 113–120.

¹¹ Tac. ann. II, 26, 3.

¹² Strab. Geogr. VII, 1, 3–4; Vell. II, 108–109.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Strab. VII, 1, 3; Tac. ann. II, 45–46; jeśli chodzi o Lugiów (Lugii, *lugiorum nomen*) to są oni identyfikowani z kulturą przeworską lub przynajmniej z jakąś jej częścią.

¹⁵ Vell. II, 109; Cass. Dio 55, 28, 6–7.

¹⁶ Vell. II, 110–111: II, 114.

¹⁷ *Idem*, II, 117.

podupada na rzecz „oswobodziciela” tego świata Arminiusza. *Clades Variana* sprawiła, że do opromienionego zwycięstwem króla Cherusków dołączyli dawni sojusznicy czy też poddani Marboda: Longobardowie i Semnonowie¹⁸. Przyśpiesza upadek Marboda rejterada przed Arminiuszem i jego wojskami w roku 17 n.e.¹⁹. Po upływie roku lub niespełna dwóch lat zostaje on całkowicie odsunięty od władzy przez młodego arystokratę markomańskiego Katualdę, który jakiś czas przebywał u Gotów i zapewne z ich pomocą dokonał następnie zamachu stanu²⁰. Od niechybnej śmierci z rąk buntowników ratują Marboda Rzymianie, umożliwiając mu przeprawę przez Dunaj i dotarcie do prowincji Noricum. Ostatecznie otrzymuje on azyl w Rawennie, gdzie zgodnie z informacją Tacyta dożywa sędziwego wieku²¹. Wkrótce tym samym tropem podąża także Katualda wypędzony z ojczyzny przez wojska sąsiedniego plemienia Hermundurów z królem Wibiliszem na czele. Miejscem jego azylu staje się tym razem *Forum Iulium* na terenie Galii Narbońskiej.

Na temat tego, czy Marboda należy zaliczyć do klientów Rzymu, wciąż toczą się spory. Jego klientelny status podkreślał J. Klose²², z kolei zdaniem L.F. Pittsa²³ Marbod żadną miarą klientem nie był. W podobnym tonie wypowiedziała się ostatnio B. Józefów-Czerwińska stwierdzając, że: „Sojusz Marboda zawarty z Rzymem przypomina przymierze oparte bardziej na zasadach równości (przynajmniej na płaszczyźnie oficjalnych kontaktów) niż podporządkowania i zależności charakteryzujących późniejszych władców klientelnych”²⁴. W mojej opinii sprawa jest bardziej skomplikowana. Sądzę, że na samym początku rządów, tzn. zaraz po objęciu tronu, Marbod pełnił funkcję rzymskiego klienta. Wszak wyłącznymi gwarantami jego panowania byli wówczas Rzymianie. Kiedy zaś doszedł do potęgi, starał się od swoich protektorów uniezależnić i w zasadzie to osiągnął. Inną sytuację zrodziły natomiast wydarzenia lat 6–9 n.e., tj. wtedy, kiedy Rzymianie byli zmuszeni pozostawić Marboda w spokoju. Nową jakość wzajemnych stosunków określił wówczas *foedus* zawarty na „partnerskich” warunkach, w wyniku czego markomański władca stawał się od tej pory *rex sociusque et amicus*. Za powyższą tezę przemawia argument pośredni w postaci braku wzajemnej pomocy zbrojnej. Marbod nie udzielił bowiem takiej Rzymianom, kiedy zmagali się z Arminiuszem, ci zaś nie wsparli go zbrojnie w finalnej rozgrywce o tron. Dlaczego zatem udzielono mu azylu? Odpowiedź na takie pytanie znajdujemy u Tacyta,

¹⁸ Tac. ann. II, 62.

¹⁹ *Idem*, II, 46, 4.

²⁰ *Idem*, II, 62, 4; szerszy komentarz patrz M. Olędzki, *Catualda and the Goths*, [w:] *Archeologie barbrů* 2006, Česke Budějovice 2007, s. 295–300.

²¹ Tac. ann. II, 62.

²² J. Klose, *op. cit.*, s. 70–73.

²³ L.F. Pitts, *op. cit.*, s. 46.

²⁴ B. Józefów-Czerwińska, *Przemiany zachodzące pod wpływem interakcji środkowoeuropejskiego Barbaricum z Imperium Rzymskim w I wieku naszej ery*, [w:] *Kultura przeworska. Odkrycia – interpretacje – hipotezy*, t. 3, s. 182.

który formułuje ją w następujących słowach: „Otóż Maroboduusa trzymano w Rawennie i wskazywano nań Swebom, grożąc im jego na tron powrotem, gdyby się kiedyś rozzuchwalić mieli...”²⁵. Podobnie zresztą postąpiono z Katualdą, choć jego znaczenie było nieporównywalnie mniejsze.

Rzymskim klientem w ścisłym tego słowa znaczeniu został wówczas Wanniusz, przy czym rządzone przezeń „państwo” (*Regnum Vannianum*) obejmowało wyłącznie plemię Kwadów, o czym świadczy jego usytuowanie — na wschód od rzeki Morawy²⁶ — oraz fakt, że na jego czele stanął przedstawiciel tej właśnie nacji, co z naciskiem podkreśla Tacyt²⁷. Stosunki Rzymu z królem — klientem układały się całkiem poprawnie, o czym m.in. świadczy jego stosunkowo długie, trzydziestoletnie panowanie (do r. 50). Gorzej przedstawiała się sprawa polityki wewnętrznej Wanniusza, który pod koniec rządów wzbudzał niechęć u swoich poddanych i wrogość u ludów okolicznych²⁸. Swoje rządy oparł głównie na sile armii, złożonej ze swebskiej piechoty oraz sarmackiej jazdy, która rekrutowała się z zaprzyjaźnionego szczepu Jazygów. Jednak i to nie pomogło w utrzymaniu władzy, której go pozbawiono w wyniku ogólnogermańskiego spisku. Jego inicjatorem był Wibiliusz król Hermundurów — ten sam, który usunął Katualdę — działający wspólnie z Lugiami oraz antywaniuszowską frakcją wewnątrz Kwadów. Na jej czele stali Wangion i Sidon, *nota bene* siostrzeńcy samego Waniusza²⁹. Waniusz dzielnie się bronił, najpierw oblegany w jednej ze swoich twierdz, potem zaś w polu, gdzie wspierali go ofiarnie Jazygowie (odniósł nawet w boju ranę), nie mógł jednak sprostać przeważającym siłom wrogów. W końcu zrezygnował i zdał się na pomoc Rzymian, od których otrzymał azyl w Pannonii. Wibiliusz natomiast, z cichą aprobatą cesarza Klaudiusza, wprowadził na tron Wangiona i Sidona, ci zaś przejęli na siebie obowiązki rzymskich królów — klientów.

Rządzący Kwadami Wangio i Sido również nie sprawiali Rzymianom żadnych kłopotów, a co więcej odznaczali się przykładnym posłuszeństwem³⁰. Kiedy Wangio zakończył życie, co miało miejsce najprawdopodobniej za panowania Nerona, zastąpił go w obowiązkach współrządzącego plemieniem Italicus, przypuszczalnie jego syn. W bitwie pod Cremoną (rok 69) Sido i Italicus walczyli przeciwko Witeliuszowi, broniąc interesów Wespazjana. Tacyt wspomina, że dowodzona przez nich jazda swebska zajęła miejsce w pierwszej linii wojsk flawijskich i bohatersko starła się z wrogiem³¹. Jaki był ich dalszy los, tego niestety nie wiemy.

Za czasów Domicjana system klientelny u Swebów przestał funkcjonować z powodu prowadzonych przez wymienionego cesarza wojen przeciw

²⁵ Tac. ann. II, 63; polskojęzyczny cytat patrz — Tacyt, *Dzieła*, t. 1, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 153.

²⁶ Plin. nat. hist. IV, 80.

²⁷ Tac. ann. II, 63: „... dato rege Vannio gentis Quadorum”.

²⁸ *Ibidem*, XII, 29.

²⁹ *Ibidem*, XII, 30.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Tac. hist. III, 21.

Dakom, których sojusznikami byli Markomanowie i Kwadowie. Reaktywował go dopiero cesarz Nerwa, ale z okresu jego panowania nie zachowały się żadne konkretne wiadomości na temat swebskich władców³². Niewiele więcej przesłanek przynoszą źródła dotyczące rządów Hadriana. Dowiadujemy się tylko tego, że wymieniony cesarz „ustanowił Germanom króla”³³, z czego można by wnosić, że jeden swebski król panował zarówno nad Markomanami, jak i Kwadami. Nieco tylko dokładniejsza jest informacja uzyskana dla czasów Antonina Piusa w postaci napisu na emitowanych przez senat monetach „REX QUADIS DATUS”³⁴. W tym przypadku nie mamy wątpliwości, że chodziło o króla narzuconego wyłącznie Kwadom³⁵.

Stan źródeł poprawia się w odniesieniu do doby wojen markomańskich, które stanowiły na tyle doniosłe wydarzenie (a właściwie ciąg wydarzeń), że skupiły na sobie uwagę dziejopisarzy greckich i rzymskich, w tym przede wszystkim Kasjusza Diona. I to dzięki niemu mamy możliwość poznania klientelnego władcy Markomanów Ballomariusza³⁶, który w przededniu rzeczonych wojen starał się powstrzymać nieuchronny konflikt³⁷. Kiedy Longobardowie z Obiami, wspomagani przez inne plemiona, najechali na Górną Pannonię (przełom roku 166/167), a następnie zostali przez wojska rzymskie pokonani i odparci, udał się on do namiestnika poszkodowanej prowincji M. Ialliusa Bassusa z dyplomatyczną misją rozjemczą, która doprowadziła do zawarcia pokoju. Niebawem jednak, tj. w roku 168 lub 169, nastąpił kolejny atak barbarzyńców na północne granice Cesarstwa³⁸, w kontekście którego Ballomarius już nie został przez źródła wspomniany. Jest to o tyle znamienne, że w owym ataku wzięli udział Markomanowie i Kwadowie, zatem możemy założyć, że Ballomarius już wtedy nie żył lub — co mniej prawdopodobne — został odsunięty od władzy. Gdyby bowiem wystąpił wraz ze swym ludem przeciwko dotychczasowym protektorom, to z pewnością okrzyknięto by go w Rzymie zdrajcą, o czym Kasjusz Dion nie omieszkałby napisać. Oczywiście to tylko hipoteza, tak jak hipotezą pozostaje łączenie markomańskiego króla ze wspaniałym grobowcem odkrytym w Mušowie na Morawach w roku 1988³⁹. Wszakże urealniam ją datowanie pochówka: na trzecią ćwierć wieku II oraz jego wyposażenie w ogromną liczbę drogocennych przedmiotów,

³² *Idem*, Germ. 42; CIL V 7425.

³³ H.A., Hadr. 12, 7.

³⁴ F. Krířek, *Limitni paralipomena*, Dačice 1986, s. 16.

³⁵ W tym samym mniej więcej czasie klientelnego władcę narzucono także Armenii. Zostało to również upamiętnione przez emisję sesterców, w tym przypadku z napisem „REX ARMENIIS DATUS”.

³⁶ Cass. Dio 71, 3, 1.

³⁷ M. Olędzki, *The Causes of the Outburst of Marcomannic Wars*, [w:] *Column of Marcus Aurelius and the Middle Danube „Area Studies”*, Bratislava 2014, s. 101–106.

³⁸ H.A., Aur. 14, 11.

³⁹ J. Peška, J. Tejral, *Das germanische Königsgrab von Mušov in Mähren*, „Monographien des Römisch. Germ. Zentralmuseums Mainz 55/ 1–3”, 2002, s. 512; A. Kokowski, *Polska starożytna*, Warszawa 2005, s. 241–244; M. Olędzki, *Czas przemian. Barbaricum między Bałtykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich*, Łódź 2008, s. 107.

głównie proveniencji rzymskiej. Jednym z darów grobowych — o szczególnej wartości i charakterze bez wątpienia dyplomatycznym — jest kościół z brązu specjalnie wykonany dla swebskiego prominenta. Posiada on cztery koliste uchwyty, z których każdy był przymocowany do wyrzeźbionego popiersia Germanina z fryzurą prezentującą tzw. węzeł swebski.

Od roku 170 wojny markomańskie przybrały wyjątkowo krwawy obrót. Sam rok 170 stanowił pasmo klęsk rzymskich i słusznie został nazwany *annus horribilis*. Na kontrofensywę rzymską przyszedł czas w roku 171, a w następnym — 172 — pobito zarówno Markomanów, jak i Kwadów. Tym ostatnim Marek Aureliusz ustanowił wtedy nowego króla Furtiusa⁴⁰. Miał on być w zamyśle cesarza kolejnym władcą klientelnym, gwarantującym interesy Cesarstwa. Wkrótce jednak Kwadowie go wypędzili (o dalszych losach niefortunnego władcy nic nie wiemy), obrawszy na jego miejsce antyrzymsko nastawionego Ariagaesusa. Stanowiło to rzecz jasna *cassus belli* i zakończyło się pokonaniem Ariagaesusa, a następnie zesłaniem go do Egiptu⁴¹. Przez kolejne fazy zmagania z Markomanami i Kwadami, które kończy rok 180, żadne imiona swebskich królów już się nie pojawiają. Analogiczna sytuacja ma także miejsce podczas panowania Kommodusa (lata 180–192). Powodem było to, że po zawartym przez tego władcę pokoju (w roku 180) Markomanowie i Kwadowie znaleźli się pod bezpośrednią kontrolą rzymskich wojskowych, sprawujących nad nimi ścisły nadzór. Wynika powyższe ze słów Kasjusza Diona, mówiącego, że z rozkazu cesarza wolno było Swebom gromadzić się tylko raz w miesiącu i to wyłącznie pod kontrolą rzymskiego centuriona⁴².

W całej pełni system klientelny powrócił pod rządami dynastii Sewerów. Wyrazem tego jest fakt, że jej twórca Septymiusz Sewer obrał Germanom króla Aistomodiusa (patrz wyżej), o czym informuje inskrypcja kommemoratywna odkryta w Carnuntum⁴³. Nagrobek z rzezoną inskrypcją ufundowali Aistomodiusowi jego bracia, Filip i Heliodor. *Nota bene* brzmienie obu imion stanowi kolejny przykład (wyżej patrz Italicus) romanizowania się swebskiej arystokracji. Same imiona są rzecz jasna czysto greckie. W inskrypcji czytamy, że Aistomodus był „królem Germanów”⁴⁴, a więc zapewne albo Markomanów, albo Kwadów, natomiast jest mniej prawdopodobne, że panował zarówno nad jednymi, jak i drugimi. Ta zaś okoliczność, że król zmarł i został pochowany w Carnuntum, oznacza w praktyce, że był jeszcze jednym azylantem, odsuniętym wcześniej od władzy. Drugiemu z Sewerów Karakalli, nawiasem mówiąc znanemu z filogermańskich sympatii⁴⁵, przyszło osobiście stawić czoło trudnym wyzwaniom związanym z obszarem środkowodunajskim. Już w pierwszym roku jego panowania na terenach Dacji i obu Pannonii pojawiły się zagony

⁴⁰ Cass. Dio 71, 13, 4.

⁴¹ *Idem*, 71, 13, 5.

⁴² *Idem*, 72, 2, 3–4.

⁴³ A. Betz, *op. cit.*, s. 13–14.

⁴⁴ CIL III 4453.

⁴⁵ Herodianus IV, 7, 3–4.

Kwadów i sarmackich Jazygów. Wkrótce dołączyli też do nich Karpowie (?) i Hasdingowie. Niepokoje trwały również przez cały rok 213, w którym to z kolei Markomanowie i Kwadowie przełamawszy *limes* koło Arrabony, ruszyli w głąb Dolnej Pannonii. Sytuacja uspokoiła się dopiero wtedy, kiedy nad środkowy Dunaj przybył sam cesarz. Działania, które podjął, miały charakter zarówno dyplomatyczny, jak i zbrojny. Ich efektem było m.in. poróżnienie Hasdingów z wolnymi Dakami („Dakringami”) oraz Wandali — Wiktowali z Markomanami w myśl wypraktykowanej zasady *divide et impera*. Jednocześnie Karakalla przywołał do porządku Kwadów, których spacyfikował przez usunięcie ich króla Gaiobomara⁴⁶. Został on przez Karakallę oskarżony (konkretnie o co, Dion nie napisał, ale możemy podejrzewać, że chodziło o nielojalność lub zdradę), a następnie z jego rozkazu zgładzony. O tym, czy cesarz ustanowił Kwadom nowego władcę, nic nie wiemy, ale skoro bez trudu mógł usunąć poprzedniego, to oznacza, że system klientelny wciąż jeszcze funkcjonował. Miał to jednak być jego ostatni etap. Niebawem, tj. począwszy od panowania Maksymina Traka, rozpoczyna się wielki kryzys III wieku, który doprowadza państwo rzymskie niemal do rozpadu. Wojny domowe oraz zewnętrzne uniemożliwiają Cesarstwu prowadzenie jakiegokolwiek racjonalnej polityki zagranicznej, a zmagania z barbarzyńcami, mimo chwilowych sukcesów, nieraz nawet spektakularnych, mają z reguły jedynie defensywny charakter. O tym, że plemiona Markomanów i Kwadów wymknęły się skutecznie spod rzymskiej kurateli, świadczy też fakt niemal ciągłych walk z nimi prowadzonych. Miały one np. miejsce za Waleriana i jego syna Galiena, za Probusa, w czasie panowania Karinusa, a następnie w okresie rządów Numeriana.

Kiedy państwo rzymskie wychodzi z kryzysu i po części odbudowuje swoje siły, do modelu uprzednio stosowanej polityki klientelnej już nie powraca. Powodów tego było kilka, z czego dwa są najważniejsze. Po pierwsze, zabrakło po stronie rzymskiej możliwości narzucania wyłącznie swoich warunków okolicznym plemionom i ludom barbarzyńskim. Społeczny, gospodarczy i militarny potencjał Cesarstwa zaczął wykazywać stałą tendencję spadkową prowadzącą do zapaści i upadku, przynajmniej jeśli chodzi o zachodnią część państwa. Co zaś się tyczy drugiej kardynalnej przyczyny erozji systemu klientelnego, to związana jest ona z warunkami zewnętrznymi. Od III w. n.e. to nie poszczególne plemiona barbarzyńskie stanowią największe zagrożenie dla Cesarstwa, ale potężne związki plemienne, które formują się w pobliżu granic, np. federacja Franków, Alemanów czy Gotów. Zwiastuny kryzysu w systemie klientelnym można było zresztą zaobserwować już wcześniej, tj. w drugiej połowie wieku II, *vide* wojny markomańskie. Okazało się wtedy, że „państwa” klientelne nie wytrzymały presji plemion mieszkających „powyżej nich”, czyli tzw. *superiores barbarii*⁴⁷, które bez większych problemów forsowały ich terytoria, docierając do rzymskich prowincji (np. najazd Longobardów

⁴⁶ Cass. Dio 78, 20, 3–4.

⁴⁷ M. Ołędzki, *The Causes...*, s. 101–102, tam też wcześniejsza literatura.

i Obiów w roku 166/167). Zatem omawiany system przestał być w pewnym momencie skuteczny i nie warto go było podtrzymywać za wszelką cenę.

W późnym okresie rzymskim, czyli w wiekach IV i V Rzym znalazł inne rozwiązanie polityczne mające gwarantować ochronę, już nie tylko granic, ale głównie swej integralności. Polegał on na zawiązywaniu przymierza z liczącym się plemieniem barbarzyńskim i jego przywódcą (*rex foederatae*), przy czym traktat taki zawierano już wówczas na zasadzie równości (*foedus aequum*). Na jego podstawie sprzymierzeńcy (*gentes foederatae*) świadczyli Cesarstwu usługi militarne, a Rzym wynagradzał ich wypłacanymi środkami pieniężnymi oraz darami, a od pewnego momentu także zakwaterowaniem na własnym terytorium (zasada *hospitalitas*).



Ryc. 1. Miniatura z ewangeliarza Ottona III (ok. 1000 r.). Otton III w majestacie i paradyżące przed nim cztery „zaprzyjaźnione” krainy (wśród nich Sklawinia)

Źródło: http://libraries.slu.edu/a/digital_collections/manuscripta08/images/c1-01-1.jpg.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiał się ów nowy układ stosunków, którego piszący te słowa nie ma obowiązku dokładniej charakteryzować. Wróćmy więc jeszcze raz do kwestii „państw” klientelnych i ich relacji z Imperium Romanum. Jest rzeczą szczególnie interesującą, że choć sam system uzależnionych od Rzymu „państw” klientelnych przestał w swoim czasie funkcjonować, to jego idea przetrwała przynajmniej do średniowiecza. Posługiwali się nią Karolingowie i cesarze rzymscy narodu niemieckiego. Dostatecznie wymowny może tu być przykład Ottona III, w połowie Germanina, w połowie zaś Rzymianina (Bizantyńczyka), który z pełną świadomością chciał tę ideę urzeczywistnić. Symbolicznym przedstawieniem dążeń tego rodzaju jest miniatura z tamtych czasów (ryc. 1), przedstawiająca cesarza zasiadającego w majestacie i paradyżące przed nim personifikacje czterech zaprzyjaźnionych krain⁴⁸. Krainy te — co wynika

⁴⁸ Wśród nich jest Sklawinia symbolizująca kraje słowiańskie, powierzone przez cesarza Bolesławowi Chrobremu.

z podpisu — są usytuowane peryferycznie względem Niemiec stanowiących centrum władzy, a ich charakter jest bez wątpienia podległy. Wyraża to bowiem pochylona sylwetka i rodzaj żeński przedstawionych postaci. Reasumując, mamy przed sobą doskonały przykład metafory statusu klientelnego tychże krain⁴⁹.

Bibliografia

Źródła

1. *Corpus Inscriptionum Latinarum*, red. A. Böckh, E. Curtius, A. Kirchhoff, Wyd. Berlińska Akademia Nauk, Berlin od 1785 r. [CIL].
2. Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, Wrocław 1963 [Herodianus].
3. *Historycy Cesarstwa Rzymskiego, Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Czytelnik, Warszawa 1966 [H.A.].
4. Kasjusz Dion, *Historia rzymska*, tłum. L. Piotrowicz, Ossolineum, Wrocław 2004 [Cass. Dio.].
5. Pliniusz, *Historia naturalna*, t. 1 i 2, tłum. I. i T. Zawadzcy, Ossolineum, Wrocław 2004 [Plin. nat. hist.].
6. Strabo, *Geography*, wyd. i tłum. H.L. Jones, London 1923 [Strab.].
7. Tacyt, *Dzieła*, t. 1 i 2, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa 1957 [Tac. ann; Tac. hist; Tac. Germ.].
8. Wellejusz Paterkulus, *Historia rzymska*, tłum. E. Zwolski, Ossolineum, Wrocław 2006 [Vell.].

Artykuły i opracowania

9. Betz A., *Septimius Aistomodius Rex Germanorum*, „Arheološki vestnik”, t. 19, Zagreb 1968, s. 13–17.
10. Braund D.C., *Rome and the Friendly Kings: The Character of the Client Kingship*, London 1984.
11. Jaczynowska M., *Historia starożytnego Rzymu*, PWN, Warszawa 1974.
12. Jellinek G., *Algemaine Staatslehre*, Berlińska Akademia Nauk, Berlin 1900.
13. Józefów-Czerwińska B., *Przemiany zachodzące pod wpływem interakcji środkowoeuropejskiego Barbaricum z Imperium Rzymskim w I wieku naszej ery*, [w:] *Kultura przeworska. Odkrycia — interpretacje — hipotezy*, t. 3, Wydawnictwo Fundacji Archeologicznej, Zielona Góra 2014, s. 179–195.
14. Kehne P., *Marcomannis*, [w:] „Reallexikon der Germanischen Altertumskunde”, t. 19, Walter de Gruyter, Berlin–New York 2001, s. 321–324.
15. Klose J., *Roms Klientel — Randstaaten am Rhein und an der Donau*, M. i H. Marcus, Breslau 1934.

⁴⁹ Nawiasem mówiąc, powyższe ustalenia pozwalają lepiej zrozumieć, dlaczego Otton III wykonał szokujący z pozoru gest ukoronowania Bolesława w Gnieźnie w roku 1000. W istocie ów gest był całkowicie pozbawiony spontaniczności, natomiast wpisywał się w program polityczny suzerena, potwierdzającego jedynie postulowaną przez siebie hierarchię władzy.

16. Kokowski A., *Starożytna Polska*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005.
17. Křířek F., *Limitni paralipomena*, Akademie věd České rep., Dačice 1986.
18. Olędzki M., *Catualda and the Goths*, [w:] *Archeologie barbarů 2006*, Jihočeské muzeum v Českých Budějovicích, České Budějovice 2007, s. 295–300.
19. Olędzki M., *Czas przemian. Barbaricum między Baltykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.
20. Olędzki M., *The Causes of the Outburst of Marcomannic Wars*, [w:] *Annales Musei Nationalis Slovaci, Slovenske Narodne Muzeum*, Bratislava 2014, s. 101–106.
21. Peška J., Tejral J., *Das germanische Königsgrab von Mušov in Mären*, „Monographien des Römisch. Germ. Zentralmuseums Mainz”, Mainz 2002.
22. Pitts L.F., *Relations between Rome and the German „Kings” on the Middle Danube in the First to Fourth Centuries A.D.*, „The Journal of Roman Studies”, t. 79, JSTOR, London 1989, s. 45–58.
23. Piskozub A., *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1998.
24. Salač V., *2000 Jahre seit dem römischen Feldzug gegen Marbod und methodische Probleme der Erforschung der älteren römischen Kaiserzeit in Böhmen und Mitteleuropa*, [w:] *Mitteleuropa zur Zeit Marbods*, Archeologicky ustav Akademie věd České rep., Praha/ Vor- und Frühgeschichtliche Archäologie der Rheinischen Fridrich-Wilhelms-Universität Bonn, Praha–Bonn 2009, s. 107–138.
25. Schmitt M.T., *Die römische Aussenpolitik des 2. Jahrhunderts n. Chr. Friedenssicherung oder Expansion?*, Akademie der Viss., Stuttgart 1997.

Streszczenie

System państw — klientów Imperium Romanum miał za zadanie ochronę granic i integralności prowincji rzymskich przed najazdami dalej mieszkających barbarzyńców. Artykuł porusza wymienioną problematykę na przykładzie dwóch ościennych plemion germańskich Markomanów i Kwadów, których władcy pełnili rolę rzymskich klientów w w. I–III n.e. Autor stara się ponadto wyjaśnić zarówno genezę systemu klientelnego, jak i jego upadek.

Abstract

The system of cliental states of the Roman Empire had as its aim the protection of borders and integrity of Roman provinces against the raids of barbarians inhabiting more remote territories. The paper deals with the above problematics focused on the example of two neighbouring tribes: Marcomanni and the Quadi, whose rulers fulfilled the role of Roman clients in I–III centuries. The author strives, moreover, to explain both the genesis of the cliental system itself and its downfall.

Słowa kluczowe

Rzym, „państwa” o statusie klientelnym, Markomanowie i Kwadowie, system zabezpieczający granice.

Key words

Rome, cliental „states”, Marcomanni and Quadi, the system protecting borders.



Marek Olędzki urodził się w Łodzi, w roku 1951, w rodzinie inteligenckiej o silnych tradycjach patriotycznych. W mieście tym uczęszczał również do szkół, uzyskując maturę w XXI LO w roku 1969. Następnie podjął studia prawnicze na Wydziale Prawa UŁ, które przerwał, by poświęcić się studiom archeologicznym na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ zakończonym magisterium w roku 1979. W latach osiemdziesiątych pracował w łódzkim oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków, a następnie w Inst. Historii Kultury Materialnej PAN pod kierunkiem wybitnego znawcy średniowiecza prof. Andrzeja Nadolskiego.

W latach dziewięćdziesiątych wykonywał zlecenia dla biura turystycznego „Grand Tour”, w charakterze przewodnika po krajach śródziemnomorskich. Nie zaniebując zainteresowań naukowych, w roku 1998 sfinalizował doktorat pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kmiecnińskiego, z zakresu archeologii, na UAM w Poznaniu w roku 1998. W roku 1999 zatrudniony został w Instytucie Studiów Międzynarodowych UŁ (od roku 2000 WSMiP UŁ), w którym w latach 2000–2003 pełnił funkcję dyrektora. W roku 2009 M. Olędzki habilitował się na Wydziale Historycznym UAM w Poznaniu z dziedziny nauk humanistycznych ze specjalnością z zakresu archeologii. W tym samym roku Rektor Uniwersytetu Łódzkiego nadał mu tytuł profesora UŁ.

W latach 1999–2015 zatrudniony w Instytucie Studiów Politologicznych WSMiP UŁ, gdzie firmował kierunek Międzynarodowych Studiów Kulturowych. W zakresie dydaktyki poświęca się problematyce wiedzy o państwie oraz kwestiom historii kultury i religioznawstwa. Na swoim koncie naukowym posiada blisko 100 publikacji, w tym 6 książek (autorskich i współautorskich), dotyczących głównie archeologii i historii starożytnej. Ważną rolę w życiu M. Olędzkiego pełni jego rodzina i sprawy z nią związane. Jest żonaty z Bogumiłą Olędzką. Jego chlubą są dwie ukochane córki, dorosła już Ania, absolwentka Politechniki Łódzkiej, i sześciolatnia Maja.

Posiadane hobby to podróże, sportowe strzelectwo oraz pamiętnikarstwo siedemnastowiecznej Polski.



Twoje ulubione miejsce do studiowania w Łodzi

Pomysł na przygotowanie tej monografii pojawił się w związku z chęcią podsumowania bogatego dorobku naukowego samodzielnych pracowników nauki Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Publikacja ma na celu ukazanie eksperckiego potencjału tego zespołu, który zajmuje się bardzo szerokim spektrum międzynarodowych problemów politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych.

Interdyscyplinarność jest traktowana jako ważny atut prowadzonych przez nas badań politologicznych oraz kulturowych. Jest ona jednocześnie wyrazem konsekwentnego dążenia do posługiwania się nowoczesnymi metodami naukowymi, łączącymi harmonijnie wiedzę z zakresu nauk społecznych, humanistycznych i ekonomicznych.

Autorzy w swoich opracowaniach podjęli zarówno szczegółowe wątki związane z wyzwaniami strategicznymi występującymi w wybranych regionach świata, jak też bardziej uniwersalne rozważania nad warsztatem badawczym naukowca zajmującego się międzynarodowymi studiami politologicznymi i kulturowymi.

prof. dr hab. Tomasz Domański



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: księgarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

ISBN 978-83-8088-086-3